

Bóg stale do nas mówi

W wielu polskich domach można przeczytać takie piękne zdanie: „Gość w dom, Bóg w dom”. To zdanie pasowałoby dokładnie w domu Marty, Marii i Łazarza, bo w tym domu Jezus gościł często razem ze swoimi uczniami. W tym domu Jezus był szczególnie kochany i zawsze bardzo serdecznie przyjmowany. Tym razem Maria jest tak zafascynowana Jezusem i Jego słowem, że nie może się z Nim rozstać ani na chwilę. Siedzi u Jego stóp i słucha Go, zapominając zupełnie, że goście są po wdrówe w upale i że trzeba przygotować im coś do picia i do jedzenia. Marta natomiast, jako dobra gospodyni, dobrze o tym pamięta i przygotowuje napoje, posiłek i kto wie, ile innych dobrych rzeczy. W pewnym momencie Marta zaczyna mieć dosyć tego, że Maria słucha sobie Jezusa, a na nią spada cała praca. Idzie i skarży się: niech Jezus powie siostrze, żeby zechciała jej pomóc w kuchni. A Jezus odpowiada: - *Marto, Marto, ty zajmujesz się i przejmujesz wieloma sprawami, troszczysz się o wiele, a Maria tymczasem bierze udział w tym, co najlepsze. I tego nie będzie pozbawiona.*

Ta odpowiedź może nas zaskoczyć. Zazwyczaj, bowiem, również i my, kiedy przyjmujemy gości, przygotowujemy coś do picia i do jedzenia. Jak to jest, że Jezus daje Marcie taką odpowiedź? Czy Jezus krytykuje człowieka, który słucha? Czy Marta, która słucha, troszczy się o wiele spraw, robi coś mniej wartościowego niż Maria, która Go słucha?

Myślę, że Jezus raczej zauważył, że Marta, zajęta wieloma pracami, przestała Go słuchać i przez to, co jej powiedziała podkreślił, że należy Go słuchać nieustannie, również przy każdej czynności, którą wykonujemy. On, bowiem, zawsze mówi do nas przez Ducha Świętego obecnego w naszej duszy. Jezus nie krytykuje działania słabej, które jest wyrazem miłości do Niego i do każdego bliźniego, lecz zachęca nas do wyciszenia w czasie działania, żeby można było słuchać głosu Ducha Świętego, który stale nam sugeruje: „Rób to lub tamto, lepiej tak niż tak, rób to teraz a nie później...” Ten głos chce nas doprowadzić do właściwego sposobu postępowania i do właściwego czynu. Jezus przypomina nam, że praca jest owszem ważna, że jednak przy pracy powinniśmy nie przestawać Go słuchać.

W ciągu dnia stale jesteśmy czymś zajęci: pracą zawodową, domową, społeczną, z dziećmi, z rodziną, z kolegami... Pracowitość jest cechą bardzo pozytywną, a robienie czegoś konkretnego dla bliźnich jest czymś bardzo cennym. Przy tym trzeba uważać. W dzisiejszym świecie, bowiem, liczy się przede wszystkim

produkcja, efektywno?? produkcyjna. Najlepszy jest ten, kto najwi?cej produkuje. Szczególnie m?odzi ?atwo mog? by? wci?gni?ci w tak zwany „wy?cig szcurów”, aby zdoby? miejsce pracy w administracji pa?stwowej lub w firmach, które wyzyskuj? cz?owieka, jak tylko si? da. Wtedy praca mo?e zaj?? zupe?nie nasz? dusz? i uniemo?liwi? s?uchanie Bo?ego g?osu, który mówi do nas z g??bi naszej duszy.

Oprócz tego cz?sto ?yjemy w ?rodku ogromnego ha?asu zewn?trznego. Nie chodzi tylko o ha?as powodowany przez ?rodki lokomocji, ale jeszcze wi?cej przez, cz?sto niepotrzebnie ci?gle graj?ce radio i telewizj?. Ha?as mamy równie? wewn?trz nas, powodowany przez ró?ne my?li, pragnienia i sprawy, do których jeste?my przywi?zani.

Kiedy rozproszeni przez ha?as zewn?trzny i wewn?trzny, przestajemy s?ucha? g?osu Jezusa, wtedy ?atwo mo?emy zacz?? my?le? jak my?l? wszyscy, bo to nie wymaga wysi?ku i mo?emy gubi? to, co najcenniejsze. ?wi?ty Pawe? mo?e nam pomóc. On nosi? te? w sobie problem. Nie wiemy dok?adnie jaki. On to okre?la? jako „o?cie?” w swoim ciele. Ten „o?cie?” mu przeszkadza? w codziennym ?yciu, sprawia? mu sta?e cierpienie. Prosi? Jezusa, aby go od tego uwolni?, lecz Jezus mu odpowiedzia?: „Wystarczy ci mojej ?aski”. To znaczy, staraj si? mi?owa?. Wtedy ?yjesz w jedno?ci ze Mn? i mimo rozterek, Mój g?os b?dzie s?yszalny.

?w. Pawe? tak robi?. Dlatego pisze, ?e raduje si? w cierpieniach i dope?nia w swoim ciele braki udr?k Chrystusa. Przez to ?wi?ty Pawe? przyniós? najwi?ksze aposto?skie owoce.

Bardzo potrzebujemy na?ladowa? ?wi?tego Paw?a w przyj?ciu tego „o?cienia”, który stanowi ha?as wspó?czesnego ?ycia, który utrudnia s?uchanie tego, co Bóg do nas mówi w g??bi naszej duszy. Je?li, jednak staramy si? mi?owa? wszystkich, z którymi ?yjemy, ?yjemy w jedno?ci z Bogiem. Wtedy ?atwiej potrafimy sami my?le?, my?le? po chrze?cija?sku, bo otrzymujemy ?ask? s?uchania i realizowania sugestii, które Duch ?wi?ty nam podsuwa. Wtedy b?dziemy mniej manipulowani przez zlaicyzowany ?wiat, który przez masmedia stara si? prowadzi? wszystkich do jednolitego zlaicyzowanego my?lenia.

Je?li nam si? to uda, mo?emy si? sta? jak ?wi?ty Pawe?, Bo?ymi narz?dziami, aby ?wiadczy? o tych chrze?cija?skich warto?ciach, których ludzie dzisiaj coraz bardziej potrzebuj?.